

# ROBOTNIK

CZASOPISMO POLITYCZNO-SPOŁECZNE.

**Organ partji socyalno-demokratycznej.**

Wydawca: Antoni Mańkowski.

Wychodzi drugiego i czwartego piątku każdego miesiąca.

Odpowiedz. redaktor: Józef Hudec.

**Warunki prenumeraty:** W miejscu: rocznie 1<sup>20</sup>; półrocznie 60 et. kwartalnie 30 et; W miejscu z odsełką do domu, kwartalnie 35 et, numer pojedynczy 6 et. Na prowincyi: rocznie 1<sup>50</sup>; półrocznie 80 et.; kwartalnie 40 et. — Do Niemiec: rocznie 3 marki. Do Francyi: 6 franków. Redakcyja, administracyja i ekspedycyja ul. Ormiańska 1. 29. I p. — Wszelkie przesyłki adresować należy: **Kornel Żelazkiewicz ul. Piaskowa 1. 16.** Listów niefr. nie przyjmuje się. Rękopisy nie zwraca się. Pojedyncze numery nabywać można w „Biurze Dzienników“, ul. Karola Ludwika.

**Towarzysze i Towarzyszki! pamiętajcie o agitacyi za zdobyciem praw politycznych dla ludu, a przede wszystkim powszechnego prawa wyborczego!**

## Baczność!

Wszystkie listy partyjne należy od dnia 7. b. m. nadsyłać pod adresem: **Jan Kozakiewicz, ul. Snopkowska 1. 8.**  
*Komitet partyjny.*

## Międzynarodowy kongres socyalistyczny w Zurychu.

(Dokończenie.)

III. *Taktyka polityczna.* Wniosek komisji: zważywszy, że „polityczna akcja” jest tylko środkiem do wyzwolenia ekonomicznego proletaryatu, oświadcza kongres, bacząc na uchwały kongresu brukselskiego co do walki klasowej 1) że narodowa i międzynarodowa organizacyja robotnicza wszystkich krajów do zwalczania wyzysku jest konieczną, 2) że polityczna akcja potrzebna jest nie tylko w celach agitacyi i nieustannego głoszenia zasad socyalistycznych, ale także do zdobycia koniecznie potrzebnych reform, dlatego poleca robotnikom wszystkich krajów wywalczenie i zużytkowanie praw politycznych, które się okażą jako niezbędne do tego, aby przeprowadzić żądania robotnicze w sposób najskuteczniejszy, aby zdobyć środki władzy w tym celu, iżby przemienić je z narzędzi panowania kapitału na oswobodzenie proletaryatu. 3) Wybór sposobów walki ekonomicznej i politycznej należy pojedynczym pozostawić narodowościom, wedle miary ich szczególnych warunków w jakich pozostają. Wszakże oświadcza kongres jako rzecz potrzebną, stawianie na pierwszym miejscu ruchu socyalistycznego: zupełne przeobrażenie ekonomiczne i polityczne dzisiejszego społeczeństwa jako cel rewolucyjny. W żadnym razie akcja polityczna nie może być użyta za płaszczyk do zawierania ugód i przymierza, któreby wymagały poświęcenia naszych zasad lub zataczały naszą samodzielność. Zważywszy, że w dzisiejszym społeczeństwie zastępcy narodowi nie odzwierciadlają wiernie sposobu myślenia i żądań zastępowanych, zważywszy dalej, że prawie we wszystkich krajach panująca modła wyborcza, połączona z wyborami większości, zdolna jest tylko wolę narodu z głosowaniem jego zastępców do jeszcze większej doprowadzić sprzeczności, oświadcza się kongres za prawem przedstawiania rezolucyi i głosowania wprost przez lud nad uchwałami (prawo inicjatywy i referendum), jako też wyborami proporcjonalnymi, jako za zupełnem urzeczywistnieniem zwierzchnictwa

ludu. Sprawozdawca komisji Vandervelde Belgijczyk oświadcza, że oprócz przedłożonego wniosku, wyłoniły się jeszcze inne, mianowicie stanowisko do anarchistów i państwowych socyalistów. Co do pierwszych kongres już się oświadczył, co do drugich przeszła komisya do porządku dziennego. Prawda, że przekupstwa przy wyborach mogą się zdarzyć, lecz tylko tam gdzie jeszcze partya silnie nie jest zorganizowana. Co do kompromisów, Niemcy starali jak najostrożniej określić uchwałę, lecz ze względu na słabo rozwinięte partye robotnicze innych narodowości wniosek komisji mówi tylko o zachowaniu czystości zasad i samodzielności partyjnej. Niepodobna w wirze walki uchronić się od błędów, ale wytyczną rzeczą powinien być program ogólny zasad i niezchodzenia z głównej drogi.

Anglicy bronią się od zarzutu robionego im z powodu wyborów tem, iż kandydaci burżuazni robili ustępstwa robotnikom i przyrzekali bronienie ich spraw.

Wniosek 18 narodowości przyjęto przez aklamacyę, Holendrzy cofnęli swój wniosek o anarchistach i socyalistach państwowych, i nie głosowali nad ogólnym wnioskiem większości.

VI. *Utworzenie narodowych i międzynarodowych związków zawodowych.* Rezolucyja wypracowana przez komisję następująca: Odwołując się na postanowienia kongresu brukselskiego 1891 o bezrobociach i bojkotach, kongres uchwała:

Walkę prowadzić na gruncie ekonomicznym jednolicie i z skutkiem mogą jedynie organizacyje robotnicze. Obowiązkiem robotników uświadomionych jest łączenie się w odpowiednie grupy zawodowe, a obowiązkiem zaś organizacyi politycznych jest łączenie się zawodowe robotników z całą energią popierać. Przyszła budowa gmachu społecznego spoczywać będzie na filarach organizacyi zawodowych, dlatego też wykształcenie owych filarów obok zdobycia władzy politycznej okazuje się koniecznością nieodbitą. Zjednoczone usiłowania klasy kapitalistycznej, aby robotników coraz bardziej ograniczać w środkach utrzymania, musi się spotkać z zjednoczeniami zawodowymi robotników, którym leży na sercu utrzymanie solidarności, wspólności interesów w wszystkich zawodach i krajach, bez względu na religię lub szczerp. W walce przeciw kapitalizmowi robotnicy powinni wzajemną podporę sobie udzielać.

Kongres zaleca w tym celu:

1. Zakładanie narodowych związków zawodowych.
2. Porozumienie się międzynarodowe ku niesieniu wzajemnej pomocy.

3. Urządzenie sekretaryatów pracy odpowiednich zawodów, gdzie się ześrodkowują wszystkie związki. Sekretaryat zajmuje się: wszystkimi wiadomościami o ruchu robotniczym, bezrobociami i bojkotami i wymianą sprawozdań, które pojedyncze zawody do niego przesyłają.

4. Celem jednolitej organizacyi podaży pracy, powinny wszystkie zawodowe organizacyje w każdej miejscowości starać się u gminy o urządzenie giełdy pracy, której prowadzenie spoczywałoby tylko w ręku organizacyi zawodowych danej miejscowości.

Co do Ameryki i Australii: Zważywszy, że rozwój kapitalizmu doszedł w tych wielkich krajach do tego stopnia, iż czysto ekonomiczna organizacyja robotnicza bezwzględnie się stanie, jeśli się jej nie wesprze organizacyja polityczna na podstawie międzynarodowego socyalistycznego ruchu, zważywszy dalej rosnące znaczenie tych dwóch krajów pod względem ekonomicznym, jakoteż kosmopolityczny ich charakter, które wpływają w wysokiej mierze na warunki istnienia i rozwoju proletaryatu europejskiego, tudzież postęp rewolucyi socyalnej, żąda kongres z naciskiem, ażeby organizacyje robotnicze Ameryki i Australii nie tylko z odpowiednimi organizacyjami europ. się zniósły według planu pewnego, ale ponadto, aby uwolniły się od łączności z partjami burżuaznymi i obok tamtych wystawiły wielką socyalistyczną partję robotniczą, któraby mogła w ten sposób kroczyć wspólnie z braćmi Europy do wyzwolenia klasy robotniczej.

Włosi wnoszą, ażeby mając na uwadze emigracyę, sekretaryaty robotnicze starały się emigrujących do pewnego kraju wciągnąć do organizacyi, żądać dla nich pism i broszur w języku emigrujących, aby w ten sposób przeszkodzić obniżaniu płacy krajowej i zapobiedz walkom między przybyszami i krajowcami. Konieczną więc jest rzecz, aby stosunki między organizacyjami tych krajów, dokąd obcy robotnicy przybyszą, a temi z kąd przybyszą — były ciągle utrzymywane.

Wniosek belgijski poparty przez 12 innych narodowości, ażeby formalne i urzędowe nawiązać stosunki międzynarodowe, nie tak, jak komisya żąda — uchwalony 12 głosami przeciw 6, a 3 narodowości wstrzymały się od głosowania.

IX. *Kwestya rolna.* Rezolucyja komisji: Kongres przyznaje się do zasady wspólnej własności ziemi. Kongres uznaje jako jedno z najważniejszych zadań soc. dem. wszystkich krajów organizacyę robotników rolnych obok organizacyi przemysłowych i wcielenie tych rolnych organizacyi w szczył bojowe powszechnego socyalizmu. Kongres



poleca, aby wszystkie narodowości złożyły sprawozdanie na przyszłym zjeździe międzynarodowym o ruchu rolnym w każdym kraju. Sprawozdania szczególnie mają podać jakie stanowisko, jakie środki, jaką metodę agitacji socjaliści uważają za najodpowiedniejszą w warunkach własnego kraju wobec proletariatu rolnego, dzierżawców, drobnych posiadaczy i t. d.

Kongres postanawia, ażeby sprawę rolną z powodu jej ważności rostrzygającej postawiono na porządku dziennym w pierwszym miejscu na przyszłym kongresie.

Sprawozdawca Francuz Jaclard uzasadnia tę rezolucję mówiąc, że dziś już tej sprawy nie można pomijać. Wybory w Niemczech okazały przyrost głosów rolnych a francuskie rady gminne złożone z chłopów socjalistów nakazują sprawę agitacji między rolnikami zająć się żywo.

Rezolucję przyjęto przez aklamację.

Z powodu kradzieży czasu przez żywioły z złą wolą dla kongresu, z powodu, że kongresu nie można było przedłużyć, bo i lokalnie odpowiedniego innego nie można dostać, a Tonhalli dłużej wynajmując nie chcą akcyonariusze burżuazni, z powodu, iż delegaci dłużej pozostać nie mogą, nie przyszły pod uchwałę wnioski komisji.

X. *O powszechnym bezrobociu* — następnie: Zważywszy, że bezrobocie tylko wśród szczególnych stosunków i tylko w pewnych celach może być z powodzeniem przedsiębrane, a więc z góry je przewidzieć nie można, zważywszy — że światowe bezrobocie z powodu tak różnorodnego rozwinięcia ekonomicznego każdego prawie kraju nie jest wykonalne, a wtedy zaś, gdyby było możliwe, jużby się stało niepotrzebnym, dalej zważywszy, że jedynie zupełne bezrobocie nawet w jednym kraju, pokojowo przeprowadzone jest bez widoków na przyszłość, gdyż głód w pierwszej linii trafiłby bastujących i zmusił ich do ustąpienia, — a bezrobocie gwałtowne zmiażdżyłoby klasy posiadające *oświadcza kongres*: że wśród dzisiejszych stosunków polityczno-ekonomicznych w najlepszym razie bezrobocie powszechne tylko w pewnych gałęziach przemysłowych można z powodzeniem przeprowadzić, — dalej, że masowe bezrobocie wśród pewnych warunków jest bronią nadzwyczaj skuteczną nie tylko w walce ekonomicznej ale i politycznej, lecz bronią, którą poprzedzać musi silna organizacja zawodowa i polityczna klasy robotniczej, kongres poleca socjalistycznym partiom robotniczym wszystkim narodowości popierać z całym siłą takie organizacje i przechodzi do porządku dziennego nad wnioskiem światowego bezrobocia.

VII. *Międzynarodowa organizacja soc. demokracji*. Zważywszy, że byłoby do życzenia, aby soc. demokracja zorganizowała się pod wspólnym mianem międzynarodowo, to z powodu ograniczeń wolności stowarzyszeń jakie nakładają wsteczne ustawy rozmaitych krajów, na dziś jesteśmy przeszkodzeni, uznaje jednakowoż kongres jako członka rewolucyjnej socjalno-demokratycznej partii wszystkie organizacje, stowarzyszenia i partje, które uznają konieczność walki klasowej i uspołecznienia wszystkich środków produkcji i narzędzi pracy i stoją na gruncie uchwał międzynarodowych kongresów robotniczych. Kongres wzywa wszystkich członków partji, wszystkich członków organizacji robotniczych — zawodowych czy politycznych, aby bezustannie działały w celu usunięcia ustaw przeszkadzających wzajemnemu połączeniu się. Kongres wypowiada życzenie, aby pierwsza część programu partji socjalno-demokratycznych wszystkich krajów była w ustępie o konieczności przewrotu ekonomicznego jednobrzmiąco wystylizowana, a zaś część druga, która mówi o środkach jakich w tym celu użyć należy, była zastosowana do politycznych i ekonomicznych warunków każdego kraju.

Sprawozdanie moje kończę słowem odprawy dla pismaków obozu niby — wolno-myślnego. Prasa polska napadła na delega-

cyą Polski na międzynarodowym kongresie socjalistycznym w Zurychu z tego powodu, że nie podniosła ona kwestyi niepodległości Polski.

Odpowiedź: 1) Nie uznawaliśmy forum kongresu jako odpowiednie do dekretnowania zmartwychstania Polski; 2) Nie chcieliśmy pójść w ślady naszych wielkości politycznych, które na kongresach sentymentalnej ligi pokoju wyprowadzają sprawę rozbioru Polski na to, aby liga pokoju przeszła nad nią do porządku dziennego. 3) Nie chcieliśmy naśladować małodusznych zebrań niepodległości Polski, trzęsących łachmanami nędzy i niedołęstwa politycznego przed szarlatanami politycznymi świeckiego i duchowego autoramentu. 4) Nie chcieliśmy, aby przedstawiciele wolnych narodów, czujących własną godność rzucili nam w twarz bezecne postępowanie naszych ojców narodu w obec ujarzmieli i nie zmusili nas po raz setny do spalania się od wstydu za podłość, kark niewolniczy, gonienie za własnym zyskiem, choćby i kujać broni przeciw własnemu ludowi przez owych ojców narodu. 5) Nie chcieliśmy jako rewolucyoniści błagać o łaskę i dar choćby tak drogi jak niepodległa Polska *w naszym rozumieniu rzeczy*, a natomiast spowodowaliśmy, iż obywatele zaborczych rządów przedmiotowo, bez afektacji a więc z większym skutkiem — naszym zdaniem — napiętnowali mord polityczny spełniony na Polsce, i natomiast wskazaliśmy rzecz tak realną, jak coraz potężniejszy postęp organizacji socjalistycznych w Polsce, które — mamy to silne przeświadczenie — położą kres wszelkiej niewoli politycznej, i usuną niewolę społeczną czyli wyzysk słabszych klas narodu przez uprzywilejowanych chorążych sztandaru Polski niepodległej, kapitalistycznej.

Jan Kozakiewicz.

## WALKA O CHLEB.

W myśl uchwały Walnego zebrania „Zgromadzenia towarzyszy“ stow. przem. murarzy, cieśli, kamieniarzy i t. d., rozesłał wydział tegoż towarzystwa następującą odezwę:

„Wydział „Zgromadzenia towarzyszy“ stow. przem. murarzy, cieśli, kamieniarzy itd. we Lwowie, zawiadamia niniejszem, że w dniu 30. lipca 1893 na Nadzwyczajnym Walnem Zebraniu członków *uchwalono* i polecono Wydziałowi „Zgromadzeniu towarzyszy“ mianowicie:

Zawiadomić Stowarzyszenie budowniczych i majstrów oraz pojedynczych członków tychże stowarzyszeń, że jeżeli do 31. sierpnia 1893 r. włącznie nie przychyli się do żądań towarzyszy murarskich, ciesielskich, kamieniarskich itd. zawartych w memoriałach z dnia 5. maja 1893 r. — zaprzestaną pracę — a niniejszą uchwałę uważają za wypowiedzenie.

Przedkładając niniejszą uchwałę zarazem przypominamy, że zasadnicze żądania robotników murarskich, ciesielskich, kamieniarskich itd. są następujące: 1. Dziesięciodzienne robocze. 2. Zniesienie robót na sztuki (akord). 3. Najniższą płacę dzienną dla murarza i cieśli 2 złr., dla kamieniarza 2 złr. 50 ct. dziennie. 4. Statutowe utrzymanie uczniów, to jest najwyżej 6-ciu.

Stowarzyszenie budowniczych i majstrów zawiadomione zostały o powyższej uchwale pierwszy raz na dniu 31. lipca 1893 r.

Dnia 3. września odbyło się drugie nadzwyczajne Zgromadzenie tegoż stowarzyszenia. Sala ratuszowa i galerie nie mogły pomieścić wszystkich uczestników, pomiędzy którymi były i pomocnice budowlane.

Zebranie zagał tow. Żelaszkiewicz z Kornel wezwaniem do spokoju i umiarkowania w mowach, doszły go bowiem pogłoski, że wrogowie sprawy robotniczej, zamierzają zakłócić obrady, czego się jednak nie obawia, będąc pewnym, iż straż porządkowa utrzyma wzorowy porządek. Po przy-

jęciu protokołu z ostatniego zebrania oddał tow. Żelaszkiewicz przewodnictwo swemu zastępcy, sam zaś jako referent sprawy cenikowej, zdał sprawę z czynności wydziału w tym kierunku.

Tow. Żelaszkiewicz: Pięć tygodni upłynęło od wypowiedzenia pracy pryncypałom, trzykrotnie drukowanymi formularzami zawiadomiono o żądaniach naszych tak poszczególnych majstrów, jak i korporacje majstrów i budowniczych. Funduszu sztrejkowego nie zbierano z obawy przed konfiskatą i z powodu niemożliwości zebrania funduszu na utrzymanie około 5000 ludzi, którzy w razie uchwały będą strejkować. Polecono natomiast zaopatrzyć się w zapasową żywność w domu, aby nie cierpieć głodu. Dzisiejsze zebranie zadecyduje, czy poprzednia uchwała ma być przeprowadzoną, czy też cofniętą. Jeszcze czas namyślić się. Powstrzymanie lub odroczenie strejku nie jest przegrana — jeśli sądzicie, że pora niestosowna, lub czujecie się nieprzygotowanymi, mówcie szczerze i otwarcie, bo na obcą pomoc opuszczać się nie możemy. Na pismo nasze korporacja budowniczych nie odpowiedziała wcale — poszczególni tylko budowniczowie przez podmajstrzych swoich starali się złamać solidarność wśród robotników, przedstawiając żądania ich jako mrzonki niedoścignione. Jeden tylko artysta rzeźbiarz p. Harasimowicz nadesłał list z żądaniem wyłączenia pracowni jego od strejku, z powodu, iż on robotnikom swoim z dawna lepsze daje warunki od żądanych w piśmie mu nadesłanem. W pracowni jego dzień roboczy trwa 9½ godziny, najniższa płaca murarzy od 2 złr. do 2 złr. 50 ct., kamieniarzy do 3 złr., robotę na sztukę daje tylko sztukatorom, a uczni nie trzyma wcale. Na list ten odpowiedział wydział przychylnie, podnosząc, że jest on dowodem niezbitym, że sumienny przedsiębiorca może wiele robotnikom ulżyć. Korporacja majstrów zaś odpowiedziała, iż przyjmuje żądania robotników — *do wiadomości* i uznaje w części ich słusność, ale wobec wadliwej ustawy przemysłowej nie może ich uwzględnić. Jest to wykręcanie się sianem, bo delegat ich do ankiety przemysłowej domagał się zmiany ustawy przem. w kierunku zacieśnienia, a nie rozszerzenia praw robotniczych. Powiadają, że ustawa wadliwa nie pozwala im na przyznanie nam 10-godzinnego dnia roboczego, a w ankiecie domagali się przymusowego 12-godzinnego. „Jeśli wybuchnie strejk, nie dajcie się prowokować; nikt nie ma prawa zmusić was do pracy, ale i wy nie macie prawa zmuszać innych do jej zaprzestania“. Kończy wezwaniem, by zachowywano się spokojnie i do solidarności, od której zawisło zwycięstwo.

Tow. Herbig omawiał stosunki robotnicze w innych krajach i dowodził, iż robotnicy sami tylko sobie pomóc mogą, tow. Boznański Julian twierdził, że majstrowie sami robotników do strejku postępowaniem swoim zmuszają; oświadcza się za tem, by bezzwłocznie do strejku przystąpić. „Dziś jeszcze walczymy legalnie, ale wzrastająca nędza doprowadzić może do rozpacz, a wówczas powtórzyć się może rok 1846“.

Tow. Lisiewicz wyliczał, że murarz zarabiający 2 złr. dziennie, gdy się odliczy zimę, dalej dni deszczowe i dni stracone dla braku materiału lub pomocy, zarabia co najwyżej 360 złr. rocznie. Czy z tego może żyć człowiek obciążony rodziną? I to żądanie śmie kto zwać wygórowanem?! Strejku się nie obawia — on strejkuje co roku w zimie (brawa).

Tow. Krogulski: Dziś szukają tych, którzy do bezrobocia podburzają i namawiają, by ich pociągnąć do odpowiedzialności. My wiemy, kto to jest. My dobrze tę agitatorkę znamy. Tym zaś, którzy jej szukają ja ją pokażę: To nędza! (Równocześnie rozwija arkusz papieru z obrazem wynędzniałej postaci niewieściej z rozwianym włosami i z napisem „nędza“ (brawa i okrzyki).



Tow. Cicimirski żąda, by uzyskać nakaz zamknięcia karczem od soboty godz. 6 wieczorem, do poniedziałku 6 godz. rano.

Tow. Jarosiewicz ostrzega przed lekkomyślnym spuszczeniem się na zaliczki, bo to może spowodować rozczarowanie i strejk osłabić. Odczytał następnie dość przychylny dla strejkujących artykuł majstra p. Lewandowskiego z „Kurjera Lwowskiego” o strejku. Zabierali dalej głos tow. Cicimirski i Hulka, poczem obecny na zebraniu p. Lewandowski scharakteryzował kolegów swych majstrów, z których jeden np. podał się o koncesję z motywowaniem w podaniu: „Upraszam o udzielenie mi koncesyi, bo jako czeladnik nie mogę zarobić na życie!” Mówiąc o tem jak majstrowie uczą praktykantów rzemiosła, powiedział: „Majster cały dzień siedzi w szynku a po północy odnosi go do domu pijanego — i on ma moralnie kierować uczniem!” Zarzucał władzy przemysłowej niewłaściwe udzielanie koncesyj.

Obecny na zgromadzeniu starszy radca Strzelbicki broniąc się, podniósł, iż władza wyższa niweczy usiłowania władzy przem. I instancyi. Po przemówieniach jeszcze tow. Wolframa i Schifflera zachęcających do wytrwania i solidarności uchwalono jednogłośnie: *rozpocząć w poniedziałek dnia 4. września ogólny strejk robotników budowlanych.*

Na wniosek tow. Lisiewicza uchwalono zebrać się w poniedziałek rano w kościele Karmelitów na nabożeństwo, poczem z „Czerwonym sztandarem” na ustach opuśczone sałę.

## Strejk.

W Poniedziałek dnia 4. września o 10 godzinie rano zebrali się strejkujący w liczbie około 5000 w kościele Karmelitów, z kąd o godz. 11 po nabożeństwie ruszyli czwórkami przez ulice miasta, mianowicie ulicą Czarneckiego, po przed gmach namiestnictwa, plac Bernardyński, Halicki, Marjacki, Kapitulny do Rynku i z tamtąd się porochozono. Pochód wyglądał wspaniale, zastępy robotnicze kroczyły z powagą i godnością; na twarzach robotników widać było żywą radość, objawiającą się z powodu tak wielkiej solidarności i wiarę w swoją sprawę, a wskutek tego pewności zwycięstwa.

Po pochodzie odbył wydział Zgr. Towarzyszy murarzy, cieśli, kamieniarzy ect. posiedzenie nadzwyczajne, na którym uchwalono: 1) zawiadomić redakcyę pism robotniczych i bratnie stowarzyszenia o bezrobociu, z prośbą o moralne i materyalne poparcie. 2) Zwołać na środę 6. i piątek 8. września nadzwyczajne Zebrania murarzy, cieśli, kamieniarzy ect. do ratusza na godz. 9 rano; 3) Przyjmować datki na strejkujących w lokalu Zgromadzenia Towarzyszy 4) Wybrano komisję kasową i komisję zapomogową.

We Wtorek 5 września o godz. 10 rano zeszli się robotnicy na placu Strzeleckim, z kąd w trzech grupach przeciągnęli ulicami miasta. Największa grupa licząca przeszło 1500 robotników przeszła z placu Strzeleckiego, placem Krakowskim, Gołuchowskiego, ulicą Karola Ludwika, placem Halickim, Bernardyńskim po przed namiestnictwem do Rynku. Publiczność lwowska zachwycona solidarnością robotników, a znająca nędzne położenie tychże, witała ich i wyrażała strejkującym współczucie zachęcając do wytrwałości.

Pan Jan Lewiński, budowniczy, udał się do komitetu strejkujących, by mu pozwolono na zapowiedziane założenie kamienia węgielnego pod klasztor na Kastelówce, która to robota trwać ma 2 godziny dla 2 murarzy. Komitet oświadczył, że nie ma prawa nikomu roboty zabraniać, z powodu jednak, iż żaden z murarzy nie chciał przyjąć roboty, *dopóki komitet nie wyrazi swego zdania, że przez dwugodzinną pracę przy założeniu kamienia węgielnego nie zostanie złamana solidarność.* Komitet oświadczył, że nie uważa za złamanie solidarności dwugodzinną pracę przy założeniu kamienia węgielnego na Kastelówce. Na prośbę pana Lewińskiego wybrano delegację z Tow. Łyczarskiego, Boznań-

skiego, Radomskiego, Skowronka i Andruszewskiego celem utrzymania porządku.

O godz. 5-tej popołudniu udano się gremialnie na pogrzeb rysownika budowlanego Michela. Przed karawanem kroczył zastęp złożony z 200 robotników, a za trumną postępowali czwórkami robotnicy w długim pochodzie liczącym 3000 osób. Wrócono ulicą Piekarską do Rynku.

We Środę 6. września o godz. 9 rano sala ratuszowa przepełniona była przeszło 4000 strejkujących. Zgromadzenie przewodził krótką przemową przewodniczący tow. Żelaszkiewicz. Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego Zebrania, tow. Żelaszkiewicz przedstawił Zebraniu sytuację, zaznaczył solidarność robotników tak budowlanych w strejku, jak w ogóle robotników wszystkich zawodów.

Zawiadomił, że delegacye stowarzyszeń robotniczych piekarzy, szewców, stolarzy, krawców i kuśnierzy, robotników kolei państwowej, introligatorów, drukarzy, eukierników, stow. robot. „Świt” i stow. robot. żydowskich „Jad Hachzuku” jawiły się między strejkującymi, a członkowie stow. robot. „Siła” przysłali serdeczne pismo, które Zebraniu tow. Żelaszkiewicz odczytał; również odczytał pismo pomocników lwowskich zatrudnionych przy budowach (ceglarzy, wapniarzy) w którym wzywają strejkujących, by i o ich losie pomyśleli, jak również by się starali o to, by i oni mogli do stowarzyszenia należeć. Pisma te przyjęte zostały przez Zebranie z entuzjazmem.

Co do pisma nadesłanego przez pomocników (podamy je w następnym numerze) wyjaśnił tow. Żelaszkiewicz, iż wkrótce przystąpią robotnicy budowlani do zorganizowania pomocy.

Tow. Boznański, zaznaczywszy, iż z zaproszonych przedsiębiorców zjawił się na zebraniu jeden tylko Lewiński — odczytał wstępny artykuł organu szynkarsko-majsterskiego „Głos wolny” i na żądanie zebranych podarł tę gazetkę publicznie.

Budowniczy Lewiński zapewniając o sympatii swej dla strejkujących, oświadczył prywatnie, że robotnicy powinni odstąpić od żadanego minimum płacy — co do 10-godzinnego dnia roboczego to nie ma nic przeciw temu, żąda jednak by praca ta była „sumienną”.

Przemawiali dalej Kuras, Boznański, Lisiewicz, Jarosiewicz, Brzezina, Tewel, poczem przyjęto wnioski, by nie podejmować pracy, póki zgromadzenie tego nie chwali, tudzież wniosek, by komisya nie czyniła na swoją rękę żadnych ustępstw bez aprobaty zgromadzenia.

Po odpiewaniu „Czerwonego sztandaru”, ruszyli zgromadzeni długim pochodem Rynkiem, ul. Halicką, placem Maryackim, ul. Jagiellońską, Kościuszki, koło Wydziału kraj., ul. Grodecką, ul. Leona Sapiehy, Sykstuską, Kilińskiego, Rynkiem, ul. Grodzickich, Skarbowskią na plac Strzelecki, poczem się rozeszli.

O godz. 5 popołudniu odbyła się konferencya majstrów i robotników w celu nawiązania rokowań. Kilkuset robotników urządziło sobie wycieczkę do Lesień.

We Czwartek 7 września z powodu, że policya zabroniła pochodu przez miasto, strejkujący udali się na wycieczkę towarzyską do Hołoska, zebrawszy się na placu Misyonarskim na Zamarstynowie w liczbie około 500. Drużyna robocza rozłożywszy się w lesie w Hołosku zabawiła się śpiewem, deklamacyami i monologami, poczem gowrociła do miasta i rozeszła się na placu Misyonarskim.

Popołudniu odbyła się konferencya delegatów robotniczych i majsterskich zwołana przez prezydenta miasta p. Mochnackiego, w której uczestniczyli w charakterze pośredników inspektor przemysłowy p. Nawratil i dyrektor policji rada Krzaczkowski. Majstrowie nie chcą zgoda uwzględnić żądań robotniczych, a pp. pośrednicy radzili od nich odstąpić — wobec czego pierwsza ta konferencya spęła na niczem.

W Piątek dnia 8 września odbyło się drugie zebranie strejkujących, które dla ol-

brzymiej liczby uczestników odbyło się na podwórzu ratuszowym i trwało od godz. 9 do pół do 2 w południe.

Tow. Żelaszkiewicz zdał sprawę z konferencyi z dnia 7. września, poczem tow. Boznański omawiał bezimienny artykuł (p. Starkla sekretarza wystawy krajowej) umieszczony w „Nadesłanem” w „Kurjerze Lwowskim”, wykazując obłudę z jaką stara się ten pan o dobro robotników, radząc im strejk odłożyć aż po wystawie. Prócz tego mieści artykuł ten mnóstwo fałszów i przekręceń faktów.

Przemawiali dalej tow. Piazza, Pawlik, Urbanowski, Zlatniczek, Eliasiewicz, Jurkiewicz, Boznański, Więckowski, Schiffler, Wolf-ram, Wróblewski, Danek, Zamler, Cicimirski i Witkowski, bądź zagrzewając do solidarności i wytrwałości, bądź oświadczać przychylnie i poparcie imieniem towarzyszy swego zawodu. Nadużyć i krzywd opowiedzianych na tem zebraniu niepodobna tu powtarzać — takie było ich mnóstwo.

Przyjęto wniosek, by nadal stać w bezrobociu, poczem tow. Żelaszkiewicz odczytał list od tow. krakowskich, który brzmi:

„List i telegram Wasz otrzymaliśmy i zrobimy wszystko, aby wesprzeć Was w walce z wyzyskiwaczami. Pieniądze jutro i pojutrze będziemy posyłać według napływu datków. Prosimy Was bardzo o jedno, a mianowicie, żebyście nas szybko uwiadomili, gdyby jaki przedsiębiorca wybierał się po robotników do Krakowa. Przyjmijmy go naturalnie *odpowiednio!* Niech żyje socyalna demokracja! Niech żyją lwowscy robotnicy budowlani! Za komitet partyjny soc. dem. *L. Misiulek.*”

Trzymajcie się tylko dzielnie — cała prowincya z Wami! Uścisk dłoni. *Ig. Daszyński.*”

W końcu uchwalono podziękowanie dla wszystkich, którzy dotąd z moralną lub materyalną pomocą strejkującym pospieszyli.

Po obiedzie wycieczka do Lesień, a równocześnie narada w biurze inspektora przemysłowego.

Jutro dalszy ciąg konferencyi zwołanej przez prezydenta miasta p. Mochnackiego.

## Sprawy bieżące.

**Pomnik dla Bolesława Czerwińskiego.** „Napiżód” w ostatnim numerze donosi: „Krajowy komitet partyjny zachodnio galicyjski postanowił, w porozumieniu z komitetem wschodnio galicyjskim, spłacić dług wdzięczności autorowi pieśni proletaryatu polskiego „Czerwonego sztandaru”, przez postawienie pomnika na grobie poety. Po osiągnięciu pozwolenia rodziny, o które już proszono, rozpocznie specjalny komitet swoją czynność, celem zebrania funduszy i przeprowadzenia powziętego zamiaru w sposób godny partyi socyalno-demokratycznej.”

Piękna ta myśl znajdzie niezawodnie echo w sercach robotników i nie znajdzie się ani jeden uświadomiony proletaryusz, któryby groszem wdowim do uskutecznienia tego projektu się nie przyczynił.

**Morskie Oko.** Tak zwany „komitet obywatelski” urządzający zazwyczaj obchody narodowe, zwołał na dzień 3. września w południe wiec w sprawie Morskiego Oka, o które toczy się spór między Węgrami i Polakami. Na wiec ten zaproszono do oficjalnego udziału, przez specjalnego delegata i naszą partyę (zaprzeczanie, że nie zaproszono partyi lub twierdzenie, że proszono „Siłę”, nie ma sensu, bo „Siła” jako taka nie ma prawa brać „oficjalnego” udziału w demonstracyach politycznych). Celem wiecu było protestowanie przeciwko przyłączeniu Morskiego Oka, od wieków do Polski należącego, do państwa węgierskiego, że zaś my zawsze i wszędzie protestujemy przeciwko gwałtom i niesprawiedliwości posłaliśmy na wiec.

Na wstępie uderzył nas niezwykle widok. Komitet, bowiem, wpadł na genialny pomysł, zrobienia z manifestacyi tej — „narodowej szopki. Oto by zebrać jak najwięcej „obywateli” odczuwających krzywdę wyrządzoną narodowi przez zwięzienie granic kraju, polecili „Harmonji” obejść rynek grając wesołe marsze.



Mnóstwo gawiedzi i uliczników, jak zwykle, biegło za muzyką i weszło za nią na podwórze, kiedy jednak muzyka grać przestała i odeszła, odeszli i oni, a gdyby nie wychodzący z sali ratuszowej robotnicy budowlani, którzy przed chwilą uchwalili walczyć o byt za pomocą strejku — wiec byłby wyglądał bardzo chudo. Gdy zaś mowca partyi naszej zaznaczając stanowisko nasze powiedział, iż o ile chodzi tu o spór między herzogiem Hohenlohe a grafem Zamojskim, to sprawa ta nie nas nie obchodzi, a protestujemy tylko przeciwko zabiorowi dokonywanemu przez rząd węgierski i nadmieniliśmy, iż wobec klęski powodziowej i głodu, z którego panowie polscy, sprzedając drogo zboże korzystają — wobec grożącej cholery wynędzniałemu ludowi galicyjskiemu, tej nędzy polskiej — wobec całkowitego zaniedbania umysłowego tego ludu i jego ciemnoty, wobec gorszych zabiorów madyarskich, bo zabiorów moralnych Polaków ze Spiżu — wobec pruskiego lokajstwa panów polskich z Poznańskiego — wobec codziennego gwałtu zadawanego wolnościom obywatelskim ludu, na który panowie „patryoci“ spokojnie patrzą, nie wie czy stosowną jest pora do protestowania o Morskie Oko — to wówczas okrzyknięto mowcę zdrajcą, Prusakiem i Bóg wie czym jeszcze i nie dano mu skończyć przemówienia.

Bawcie się dalej — my spokojnie na przód pójdziemy.

**W sprawie zmiany ustawy przemysłowej** otrzymaliśmy od stowarzyszenia ku obronie interesów przemysłowych w Wiedniu następującą odezwę:

„Połączone wydziały towarzyszy postanowiły w czasie, gdy niższa austriacka izba handlowa i przemysłowa rozstrzyga kwestyoryusz w sprawie zmiany ustawy przemysłowej, na takowy nie odpowiadać, gdyż pytania w nim postawione tak były ograniczone, że odpowiadająca dzisiejszym warunkom ekonomicznym zmiana ustawy przemysłowej z góry była wykluczona.

Również i później odbyta ankieta ustna powołana przez komisję przemysłową izby deputowanych, która wprawdzie zorganizowanym robotnikom nastręczyła sposobność wypowiedzenia zdania swego co do odpowiedniej zmiany tejże ustawy, w której jednakże nie dopuszczono dyskusji nad poszczególnymi pytaniami, co dla wyjaśnienia istotnych stosunków było koniecznem, — postanowiono, wszystkie zorganizowanym robotnikom potrzebne zmiany omówić i z uchwał ułożyć memorandum, przedłożyć takowe zgromadzeniu towarzyszy do uchwały i każdemu z posłów jeden egzemplarz doręczyć.

Aby jednomyślnie postępowanie zorganizowanych robotników znalazło należyty wyraz, postanowiono w niedzielę 15. października 1893 roku odbyć zebranie wszystkich zgromadzeń towarzyszy z porządkiem dziennym: *Stanowisko wobec zmiany ustawy przemysłowej.*

Na prowincyi, gdzie stosunki nie pozwalają zwoływać zgromadzeń towarzyszy, wskazanem jest zwoływanie wolnych zgromadzeń. Na wypadek, gdyby władze przemysłowe zabroniły odbycia zgromadzeń towarzyszy, należy wcześniej postarać się o zwołanie zgromadzeń wolnych.

**Zgromadzenia winny bezwarunkowo odbyć się 15 października b. r.**

Ktoby chciał bliższych informacji lub wyjaśnień, jak również samego memorandum, niechaj się zwróci do przewodniczącego towarzystwa tow. Gustawa Thinel, V/2 Johanna-gasse 4 a. w Wiedniu. Równocześnie uprasza się temuz o odbyciu każdego zebrania w dniu 15 listopada z powyższym porządkiem dziennym zwołanego donieść, aby spis zgromadzeń wraz z memorandum wcześniej posłom doręczony być mógł.

Zarząd stowarzyszenia spodziewa się, iż przewodniczący i wydziały postarają się, by akcja w sprawie zmiany ustawy przemysłowej wypadła imponująco.

**Do Św. Magistratu Król. stół miasta Lwowa.** Gdy od 9 miesięcy wniesione podania o egzekucję wkładek robotników i pryncypałów, na rzecz kasy chorych stow.

murarzy, cieśli, kamieniarzy i t. d. za rok 1892 mimo licznych urgensów i osobistych przedstawień u panów wiceprezydenta Romanowskiego i radcy Strzelbickiego, przez Wydział „Zgrom. Towarzyszy“ przedkładanych, nie zostały załatwione, wzywany tą drogą Św. Magistrat do wyegzekwowania kwoty 105 złr. 37½ cent. od p. Jana Kracha, majstra murarskiego, od p. Hofmana majstra kamieniarzkiego 41 zł. 31 cent. i t. d., względnie upraszamy o zwrot aktów, a to celem oddania tych spraw sądowi karnemu. Również upraszamy Św. Magistrat, o wydanie nakazu (lub zwrotu aktów) stowarzyszeniu budowniczych o zwrot kwoty 489 złr. pozostałej po dawnym stow. cechowem, a należącej do majątku „Zgromadz. Towarzyszy“, kwoty około 120 złr. pozostałej z dawnego stow. wzajemnej pomocy czeladzi murarzy i cieśli, już uchwalonej przez Magistrat, do majątku kasy chorych stow. murarzy cieśli kamieniarzy ect. a przetrzymywanych przez stow. budowniczych, tudzież kwoty około 500 złr. od stowarzyszenia majstrów murarskich, ciesielskich, kamieniarzskich ect. za wypisy od uczni, przypadające, w myśl §. 6. statutu, do majątku „Zgromadzenia Towarzyszy“. Lwów w sierpniu 1893. Imieniem wydziału Zgromadzenia Tow. murarzy, cieśli, kamieniarzy ect. Zelaszkiewicz Kornel przewodniczący, Boznański Julian sekretarz.

**Drobny przemysł a robotnicy.** Ratujmy drobny przemysł, wołają panowie majstrowie. Ratujmy go, woła w ankiecie ekspert pan Walichiewicz. Drobny przemysł powinien zgnieść kapitał, a co robotnicy na to? Oto robiliśmy jako murarze u większych architektów, to jest kapitalistów, przez parę lat i szło to jakoś, aż nareszcie jakimś trafem dostaliśmy się do dorobkiewicza, architekty Porosia który wysłużył w wojsku jako „lajtnant“ czy jakiś tam inny „szarża“, i chciałby, żeby każdy robotnik stał „chab“ a przed nim. Robić każe i dużo i dobrze, a wszystkiego brak, tak materiału jak i narzędzi, i tak np. w poniedziałek 7 sierpnia kazał jednemu murarzowi wsadzać schody, a każdy stopień był półtrzecia metra długi, a 45 ctm. szeroki — ile potrzeba do tego ludzi, to niech każdy osadzi, my wiemy, że przynajmniej potrzeba 4, gdyż jeszcze dość daleko leżały te stopnie od miejsca gdzie się ich miało osadzać i do sprowadzenia ich potrzeba wózka, albo wałków i drążków żelaznych. Pan architekt Poros dał do tej roboty jednego murarza i jednego pomocnika, który jeszcze oprócz tego musiał wapno gracać, zostawiając murarza samego. To też zdażył się wypadek, że murarzowi kamień przycisnął 4 palce, szczęście, że do ziemi, bo gdyby tak do kamienia albo do drzewa, byłby palce odciął całkiem. Gdy murarz na drugi dzień zwrócił uwagę p. Porosiowi, że mało ludzi i niema drążka żelaznego nawet, to ten ledwie dał drążek, mówiąc, iż trzeba być ostrożnym. Wypłaty odbywają się tam późno w nocy, tej naprzykład soboty, to jest 12 sierpnia, aż o pół do 12-iej w nocy, a gdyśmy już dłużej tego znieść nie mogli, obawiając się, że w końcu wcale nam nie zapłaci jak wielu innym, i odeszliśmy, to przyszedł do podmajstrzego u którego robił jeden z nas i kazał go aresztować, — ale podmajstrzy miał więcej rozumu jak on, bo się tylko rozśmiał.

L. D., M. J. murarze.

**Pierwszy pogromca** ostatniego strejku towarzyszy introligatorskich, majster p. A. Getritz, występując obecnie we Wiedniu przy ankiecie przemysłowej jako ekspert wybrany z ogółu czeladki katolickiej, należącej do „Skały“, przyłączył się do żądania by żydów nie zatrudniali katolicy, a żydzi katolików, gdyż przeto cierpi? Przemysł... Czy jest to możebnem i czy faktycznie kochany nasz przemysł zyskałby lub stracił na tem, zostawiamy ogółowi do ocenienia. Zapytam jednak p. Wiceprezesa katolickiej „Skały“ dlaczego sam od kilku lat oddał zarząd swej pracowni żydowi, a przedtem jako zastępcę swego zatrudniał ś. p. Rubinka i wielu innych żydów? Przypomnę tylko

panu wiceprezesowi owe krwawe bójk i awantury w jego pracowni, gdzie robotnicy przepełnieni zasadami katolickimi, niechcieli żyda mieć jako kierownika, a pomimo tylu awantur do dzisiaj trzymasz pan żyda jako kierownika, bo widocznie dobrze z nim Panu.

Kolega majster,

(Umieszczamy tę notatkę, aby wykażać, iż nawet „katolicki“ wiceprezes „arcykatolickiej“ „Skały“, — kiedy chodzi o zyski kpi z wygłaszanych przez siebie „katolickich“ zasad i wyzyskuje zarówno chrześcijan, jak niechrześcijan robotników.

Przyp. Red.),

**Konferencya socjalistów polskich** w zaborze niemieckim odbędzie się w Berlinie dnia 10 września w sali Grätweila Kommandantenstrasse 77—79.

Delegaci robotników polskich ze wszystkich stron polskich prowincyi i od towarzyszy Polaków pracujących na obczyźnie w Niemczech zjadą się więc po raz pierwszy dla naradzenia się nad następującymi punktami porządku dziennego.

I. Sprawa centralizacji, i to:

- 1) Obrady nad wyborem komitetu centralizacyjnego.
- 2) Siedlisko takowego.
- 3) Scentralizowanie środków pieniężnych i wszelkich sił agitacyjnych w ręku komitetu centralnego.
- 4) Określenie powinności i obowiązków komitetu.

II. Sprawa agitacji:

Plan takowej, miejsce operacji agitacyjnej, środki i t. d.

III. Sprawa „Gazety Robotniczej“:

Rady co do jej redagowania, obrady nad środkami, aby móc ją z korzyścią rozprzestrzeniać i t. d.

IV. Wybór członków komitetu centralizacyjnego.

Obradom konferencyi zasyłamy serdeczne życzenia, aby doprowadziły polską partyą do ścisłego zjednoczenia i aby udało się im zbliżyć do pracującego ludu polskiego przez przeniesienie agitacji do kraju.

## Korespondencya Administracji.

Tow. D. w Londynie. Podaliśmy, jednakoż do dziś nie odpisał nam nawet tow. W. Prosimy o wyjaśnienie. — Tow. K. w Budapeszcie. Zobaczymy, prenumerata pożądana. Tow. Jan Wojtoń. **Ameryka Pull. IIs.** Pieniądze daliśmy do funduszu przesładowanych, listu nie otrzymaliśmy, prosimy o odpowiedź czy na ten cel pieniądze przystały. Tow. J. Gliński w Hamburgu. Czy numer wysłać dalej? Towarzysz Mot. Zb. w Stryju. Wkrótce. — Aleksander Lenicki w Zernertcie koło Kronstadtu w Siedmiogrodzie. Numer wysłaliśmy, wychodzi też pismo „Naprzód“ w Krakowie.

Tow. stolarscy w Bielsku: Kwotę 6 złr. 4 ct. oddaliśmy w myśl uchwały komitetu partyjnego na strejk robotników budowlanych.

**Na delegata na Kongres w Zurychu** zostali robotnicy budowlani przez Tow. J. poprzednio ogłoszone 5 złr., następnie 6-27 złr., razem 11-27 złr. Razem zebrano na delegata na kongres 80 złr. 12 ct.

Wzywa się Pana **Petschka** w Przemysłu, który mimo trzykrotnego upomnienia wzbrania się uiszczyć należytość za pobrane pisma, aby to w jak najkrótszym czasie uskutecznił, bo w przeciwnym razie będzie zmuszony inną drogą poszukiwać swej należytości.

P. W.

Zawiadamiam szanownych Towarzyszy, iż otworzyłem **pracownię sukien męskich**, przyjmując zamówienia tak na nowe ubrania, jak również przerobienia i naprawki — **wszystko po cenach najniższych.** Pracownia znajduje się obecnie przy ulicy Piekarskiej L. 7.

Z socjalno demokratycznym pozdrowieniem  
Józef Segeta.